

Antoni Ryniewicz

Nowe objaśnienie tytułu Anhellego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 8/1/4, 165-168

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nowe objaśnienie tytułu *Anhellego*.

Rzecz bynajmniej niemałego znaczenia, zrozumienie tytułu dzieła, tem bardziej, że tym tytułem jest imię bohatera. Zdaje mi się, że nad nazwą *Anhellego* zbyt mało się zastanawiano. Wszystkie ważniejsze postaci Słowackiego, o ile były nazwane przez samego poetę, mają nazwy pełne znaczenia, zamykające w sobie główną cechę charakteru; tak np. już same imiona *Kordyana*, *Lilli Wenedy*, *Balladyny* dają nam pewien klucz do zrozumienia tychże postaci. Podobnie rzecz ma się z *Anhellim*. Przeważna część krytyków, albo nie objaśnia nazwy, albo jak gdyby mimochodem i z bardzo małą pewnością wyprowadzą tę razwę od wyrazu *ἄγγελος*. Profesorowi *Tretiakowi* nazwa ta wydaje się zupełnie przezroczyście; sądzi on, że *Słowacki*, identyfikując się z *Anhellim*, chciał przedstawić w nim człowieka, „o anielskiej duszy“. I rzeczywiście dałoby się przytoczyć wiele argumentów za prawdziwością tego tłumaczenia. *Hoesick*¹⁾ widzi zawiązki zasadniczej myśli poematu już w *Kordyanie* i przytacza na poparcie swego zdania całą scenę:

Kordyan

Słuchaj, powiedz szczerze
 Czy nie widziałeś nigdy człowieka aniola
 Co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze?
 I gromom spadającym wystawia cel czoła
 I śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem,
 Za lud cierpiąc... i t. d.

Nazwa ta „człowieka aniola“ przypomina zupełnie wyjaśnienie profesora *Tretiaka* „człowieka o anielskiej duszy“.

Nadto w samym poemacie poeta zwraca uwagę na anielskość swego bohatera, nazywa go czystym jak „lilia biorąca z wody liście i kolory niewinne“, a gdy *Szaman* wywołał duszę młodzieńca, rybacy z zachwytu wołają: „Nie widzieliśmy nic jaśniejszego prócz słońca i nic jaśniej migającego oprócz gwiazd, które są różowe i sine. Skrzydeł takich nie mają łabędzie przelatujące w maju przez ziemię naszą. A nawet uczuliśmy woń, jakby woń tysiąca kwiatów i zapach konwalii“. Wreszcie poeta wyraźnie mówi, że człowiek ów opętany jest przez Anioła.

Dowody te, na pozór przekonujące, przecież nie wystarczają, tembardziej, że można im przeciwstawić inne argumenty silniejsze, a przynajmniej nie mniej silne. Owe figury, owe przenośnie, obrazy, owo powiedzenie, że *Anhelli* jest opętany przez Anioła, mogą ozna-

¹⁾ *Anhelli* i trzy poematy. Przyczynki do dziejów twórczości *Juliusza Słowackiego*, napisał *Ferdynand Hoesick*. Kraków 1895. str. 41.

czać tylko czystość duszy młodzieńczej, nieskażonej żadnym grzechem, wolnej od wszelkich płaskich myśli, ale nie wyrażają one całej treści tej duszy i wobec tego nie można twierdzić, że wpłynęły na utworzenie nazwy, mającej uchwycić główną treść duszy bohatera. Wydaje mi się zbyt mało subtelnym, zbyt mało poetyckim nazwanie kogoś aniołem, a już Słowacki, przy swej fantazyi zdumiewającej, prawie że ekscentrycznej, znalazłby dla swego bohatera ukochanego, z którym się nawet identyfikował, inną nazwę, bardziej niezwykłą, niż nazwę anioła. Pogoda umysłu, spokój wewnętrzny, poddanie się woli Bożej, są według naszych pojęć głośniejszymi cechami wyższych duchów, aniołów. Bohater naszego poematu nie jest wcale spokojnym, zrezygnowanym. Spotykamy u niego walkę wewnętrzną, pewne szamotanie się. Skarży się on i żali przed Bogiem; „Dlaczego ja żyję, lecz o mnie Bóg zapomniał“. Zdanie tego nie włożyłby poeta za pewnością w usta Anhellemu, gdyby chciał go przedstawić tylko jako istotę anielską. To są powody, które, mojem zdaniem, osłabiają bardzo przyjęte powszechnie wyjaśnienie nazwy Anhellego, tem bardziej, że możnaby ją wytłumaczyć w inny sposób.

Jest rzeczą pewną, że Słowacki powziął pierwszy plan poematu „Posielenje“ podczas swej podróży na Wschód. Znaczenie tej podróży dla rozwoju duchowego poety było już niejednokrotnie podkreślone. Niektóre utwory z tego czasu, listy, pisane do Matki świadczą o tem, że Słowacki znajdował się wówczas w dziwnej rozterce wewnętrznej, że smutek i tęsknota były jego nieodłącznymi towarzyszami podróży. Pod wpływem tego smutku Słowacki zmienił plan poematu. Pierwotnie poeta miał być tylko widzem, biorącym w akcyi udział bierny, podobnie jak Dante w „Boskiej Komedyi“. Miał on służyć wyjaśnieniom Dantego i ubolewać nad losem męczenników. Słowacki, który się identyfikował z owym poetą, postanowił mu nadać cechy bardziej wyraziste, opleść jego postać wspomnieniami ze swego życia, uczynić go przedstawicielem smutku i tęsknoty.

Po powrocie do Florencyi praca trwała dalej i bodaj czy nie nastąpiły tu najważniejsze zmiany. Poeta, który odtąd aż do końca życia, coraz większym staje się mistykiem, musiał po powrocie szukać poetów, odpowiadających jego nastrojowi. Na każdym kroku we Florencyi spotykał on wspomnienia największego poety średniowiecza, Dantego, a Boska Komedia była jego ulubioną lekturą. Wtenczas poczyna także studyować dramaty Calderona. Z zapałem o owych dziełach pisze do matki swej w liście z 3. października 1837.: „Muzyka i moje umysłowe prace zabierają mi dzień i wieczór cały; czasem chodzę rano do biblijoteki czytać po hiszpańsku Calderona i upajam się jego brylantową i świętości pełną imaginacją“. I rzeczywiście gorąca, płomienna wiara dramaturga hiszpańskiego, jego język w pewnych chwilach niezmiernie wzniosły, uroczysty, to znów pełen lekkości, fantastyczności niemal że chorobli-

wej, odpowiadały naturze Słowackiego wogóle, a tembardziej teraz, gdy szukał po swem nawróceniu dzieł przepojonych poezją mistyczną. Podczas lektury Calderona Słowacki kończył poemat Posielenje i zmienił jego nazwę. Czy ta zmiana nie stoi w żadnym związku przyczynowym z lekturą? Otóż przypuszczam, że udało mi się ten związek spostrzedz. W dramatach Calderona spotyka się wyraz anhelu, anhelar, anhelizar i t. d., których temat anhel ma zasadnicze znaczenie tęsknoty, wzdychania. Jak wspaniale, jak poetycznie to znaczenie odpowiada charakterowi Anhellego. Wszak on całe swe młode życie przepędził w tęsknocie. Poeta ten rys podkreśla nie mniej dokładnie, jak anielskość swego bohatera.

Któż nie pamięta owej wspaniałej sceny, kiedy Szaman na prosby rybaków wywołuje ducha Anhellego:

„A ujrawszy się wolnym, poszedł ów anioł na wodę i po słupie światłości księżycowej odchodził na południe“.

„Gdy więc już był daleko i na środku stawu, rozkazał Szaman owej dziecinie zawołać duszę, aby wróciła“.

„I obejrzał się duch jasny na wołanie dziecka i powracał leniwo po złotej fali, wlekąc po niej końce skrzydeł obwisłych ze smutku“.

„A gdy mu rozkazał Szaman wstąpić w ciało człowieka, jęknął jak harfa rozbita i wzdrygnął się: lecz posłuchał“.

Nie mógł poeta znaleźć obrazu bardziej poetycznego, a zarazem bardziej przeźroczyściego na wyrażenie, że treścią duszy młodzińca jest tęsknota. Zwróćmy uwagę także na ostatnie chwile Anhellego. Na chwilę przed zgonem, widzi on przelatujące ptaki i woła:

„Gdzie wy lecicie o mewy?“

„I zdawało mu się, że w jęku ptaków usłyszał głos odpowiadający mu: lecimy do ojczyzny twojej!“

Umiera z ostatnią myślą o Ojczyźnie.

To są powody, dla których nazwanie bohatera „człowiekiem tęskniącym“ wydaje mi się tak uprawnione, jak nazwanie go „człowiekiem aniołem“. Wątpliwości wszelkie pod tym względem mógłby rozprószyć chyba jaki szczęśliwy przypadek. Na razie obok etymologii przyjmowanej dotychczas, należy przyjąć etymologię powyżej wyprowadzoną. Jest ona, jeżeli nie w większym, to przynajmniej w takim samym stopniu prawdopodobna.

Na drodze do podobnego wniosku, ale nie wypowiedzianego konkretnie, był Hoesick. W swej rozprawie na str. 502 pisze autor: „jakoż zabrał się do pisania go (Anhellego) zaraz zdaje się po przybyciu nad Arno, ale mu nie szło jakoś. Jednocześnie chodził co rano do biblioteki publicznej czytać po hiszpańsku Kalderona i upajać się jego brylantową, jak powiada, i świętości pełną imaginacją. To rozczytywanie się w Kalderonie wpłynęło mojem zdaniem (przy

którem wszakże nie upieram się zbytnio, albowiem na poparcie go żadnego nie mogę przytoczyć dowodu) na zmianę tytułu poematu z „Posielenia“ na „Anhelli“.

Dr. Antoni Ryniewicz.

o nieznanem francuskim tłumaczeniu Anhellego.

Dr. Wiktor Hahn w artykule swoim: „O tłumaczeniach francuskich Anhellego“ (Pamiętnik Literacki 1903 r.) wspomina o wzmiankowanym u Estreichera, tłumaczeniu Anhellego przez Louis Léger, dodaje jednak, że nigdzie na nie natrafić nie mógł.

W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego znalazłem komplet rocznika *Revue Moderne* z r. 1869 i w nim tłumaczenie Léger'a p. t. „Le poème de la Sibirie“.¹⁾

Poprzedza tłumaczenie krótka notatka o Słowackim:

„Julius Slowacki, l'auteur du poème dont nous donnons ici la traduction, compte parmi les plus grands écrivains de la Pologne contemporaine. Il se place immédiatement à côté de Mickiewicz et de Krasinski (wydrukowane mylnie Krasinoki — błąd zecercki.) Dans l'original le poème s'appelle Anhelli, du nome du héros principal. Le mysticisme, qui caractérise cette oeuvre, domine la littérature polonaise du dix-neuvième siècle: comme Mickiewicz dans son „Livre des Pèlerins“, Slowacki s'est inspiré de Lamennais (!). Il doit aussi beaucoup à Alfred de Vigny. Ses oeuvres mériteraient toutes d'être traduites en français“.

Następnie tłumaczenie podpisane Juliusz Slowacki, w nawiasie: „Traduit du polonais par Louis Léger.

W spisie rzeczy imię autora wydrukowano Juliusz.

Wprowadza tłumacz inowacę, nie spotykaną ani w oryginale, ani w znanych mi tłumaczeniach: tytułowanie rozdziałów: „L'arrivée en Sibirie“; „Le Chaman“; „Le Pope“; „Les pêcheurs“ i t. d. — nie zaznacza przytem, że w oryginale tytułów takich niema.

Jako dużą zaletę tłumaczenia podnieść należy stosunkowo liczne bardzo objaśnienia — których niema prawie wcale w tłumaczeniu Noailles. (*Revue Européenne* 1862)²⁾.

¹⁾ *Revue Moderne*, Paris XII-e année. Tome 52. 10 mai 1869.

²⁾ Uważam stanowczo markiza de Noailles za tłumacza Anhellego — pomimo braku podpisu; wystarczy porównać tłumaczenie to z artykułem p. t. „La poésie polonaise“ (*Le Correspondant*. Paris, 1866, t. 67.) — podpisanym Marquis de Noailles; są w nim zwroty dosłownie przepisane z artykułu przy tłumaczeniu z 62 roku, krótkie cytaty z Anhellego zgadzają się również z tekstem tłumaczenia.